

Sygn. akt **I ACa 1064/16**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Elżbieta Fijałkowska

Sędziowie: SA Małgorzata Gulczyńska /spr./

SO del. Danuta Silska

Protokolant: st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 23 lutego 2017 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. M. (1)**

przeciwko **K. M. (2)**

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu XIII Wydział Cywilny z siedzibą w Lesznie

z dnia 11 grudnia 2015 r. sygn. akt XIII C 1062/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w pkt 1 i 3 w ten sposób, że:

1. w punkcie 1 oddala powództwo;

2. w punkcie 3:

a) zasądza od powoda na rzecz pozwanej 7.217 zł;

b) nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Poznaniu) 931,90 zł;

II. oddala apelację powoda;

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanej 11.800 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;

IV. nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sąd Okręgowy w Poznaniu 2.124 zł tytułem opłaty od apelacji, od uiszczenia której pozwana była zwolniona.

Małgorzata Gulczyńska Elżbieta Fijałkowska Danuta Silska

I ACa 1064/16

UZASADNIENIE

Pozwem z 18 listopada 2013 r. K. M. (1) wniósł o zasądzenie od K. M. (2) 254.946,42 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 192.427,44 zł od dnia 8 października 2013 r., a od 62.473,98 zł od dnia 7 listopada 2013 r. do dnia zapłaty wraz z kosztami procesu.

W dniu 20 listopada 2013 r. Sąd wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym i zasądził należność dochodzoną pozwem.

W sprzeciwie pozwana wniosła o uchylenie nakazu zapłaty w całości, oddalenie powództwa oraz o obciążenie kosztami procesu powoda według norm przepisanych.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powoda 62.473,98 zł z ustawowymi odsetkami od 7 listopada 2013 r. do dnia zapłaty, w pozostałym zakresie oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania, obciążając nimi powoda w 75,5%, a pozwaną w 24,5%. Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Powód prowadzi gospodarstwo rolne. Zajmuje się uprawą zboża oraz uprawą i sprzedażą warzyw. Współpracował ze swoim bratem R. M. – mężem pozwanej K. M. (2), który pracował w gospodarstwie i zajmował się sprzedażą warzyw na giełdzie. W ramach tej współpracy użytkowane były również grunty stanowiące własność R. M.. Średnio raz w tygodniu R. M. przekazywał powodowi dochód uzyskany na giełdzie. Bracia dzielili się zyskiem po połowie. Współpraca była oparta na ustnych ustaleniach, a rozliczenia były dokonywane na podstawie zapisków brata powoda. R. M. zmarł w lipcu 2012 r. Po jego śmierci powód kontynuował współpracę z pozwaną. Początkowo K. M. (2) jeździła na giełdę z powodem, a następnie z zatrudnionym przez niego kierowcą. Wyjazdy na giełdę do S. miały miejsce 2-3 razy w tygodniu. Pozwana sprzedawała produkty rolne, odbierając zapłatę w gotówce lub przelewem. Przekazywała dane powodowi i na tej podstawie żona powoda – E. M., wystawiała później faktury.

Pozwana w ramach współpracy z powodem zatrudniała pracowników do obierania cebuli. Wpłacała im wynagrodzenie raz w tygodniu, z pieniędzy otrzymywanych na giełdzie. Sama też pracowała przy obieraniu cebuli i wykonywała inne prace w gospodarstwie. Do końca sezonu 2012 r. otrzymywała połowę dochodu ze sprzedawanego towaru.

W styczniu 2013 r. pozwana przekazała powodowi wkład w kwocie 20.000 zł z przeznaczeniem na uprawę. Powód zaproponował zmianę warunków rozliczenia. Chciał wypłacać pozwanej wynagrodzenie w wysokości ok. 2.000-3.000 zł, pozwana natomiast zaproponowała, aby za świadczoną pracę uzyskiwała 1/3 dochodu.

W okresie od marca 2013 r. do września 2013 r. pozwana rozliczała się z powodem na bieżąco, przekazując mu uzyskany na giełdzie tygodniowy dochód, po potrąceniu wynagrodzenia, które wypłacała pracownikom za obieranie cebuli. Z pierwszego wyjazdu na giełdę otrzymała od powoda około 16.000 zł, stanowiące 1/3 dochodu. Potem nie otrzymywała zapłaty za świadczoną pracę. Żona powoda spisywała kwoty przywożone przez pozwaną z giełdy wraz z uwzględnieniem poniesionych przez nią kosztów oraz notowała ilość sprzedanego towaru. Zapisywała też ilość towaru zabieranego przez pozwaną na giełdę.

W okresie od marca 2013 r. do września 2013 r. pozwana nie zwróciła powodowi kwoty 62.473,98 zł, jaką wpłacił za towar na jej konto W. K. (1).

Pod koniec sierpnia 2013 r. pozwana postanowiła zrezygnować ze współpracy z powodem, o czym go poinformowała.

Sąd Okręgowy rozpatrywał żądanie pozwu na podstawie art. 740 k.c. Powód domagał się zasądzenia kwoty 254.946,42 zł na podstawie sumy kwot wynikających z dołączonych do pozwu faktur. W ocenie Sądu nie udowodnił wysokości roszczenia, do czego był zobowiązany zgodnie z treścią art. 6 k.c. Z okoliczności sprawy wynikało bowiem, że pozwana z dochodu uzyskanego na giełdzie wypłacała pracownikom zatrudnionym do obierania cebuli wynagrodzenie. Powód

nie przedstawił kosztów poniesionych z tego tytułu przez pozwaną i nie odliczył ich od kwot wynikających z przedłożonych faktur.

Ponadto powód nie udowodnił, aby pozwana nie rozliczyła się z nim w zakresie wskazanym w pozwie. Zeznania powoda oraz świadków E. M., H. M. (1) i K. M. (3) co do tego, że pozwana nie przekazywała pieniędzy, okazały się niewiarygodne w świetle zestawień sporządzonych przez E. M.. Twierdzenia, że pozwana postanowiła się z nim rozliczyć na koniec sezonu były nieprawdopodobne w świetle logiki oraz zasad doświadczenia życiowego. Powód zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa rolnego, którego jest właścicielem i trudno uznać, aby to pozwana miała narzucać mu termin oraz sposób rozliczenia się. Jednocześnie z zeznań powoda nie wynikało, by dysponował jeszcze innym źródłem dochodu, z którego mógłby ponosić koszty prowadzenia gospodarstwa oraz utrzymania siebie i rodziny przez okres 6 miesięcy.

Sąd miał na uwadze, że pozwana na rozprawie w dniu 3 grudnia 2015 r. przyznała, że nie zwróciła powodowi kwoty 62.473,98 zł, którą wpłacił na jej rachunek bankowy W. K. (1), w związku z czym roszczenie powoda w tej części zostało uwzględnione na podstawie art. 740 k.c., a w pozostałym zakresie roszczenie, jako nieudowodnione Sąd oddalił.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., zasądzając je od dnia następnego od wyznaczonego przez powoda w piśmie z dnia 29 października 2013 r. terminu zapłaty.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podst. art. 100 k.p.c.

Wyrok zaskarżyły obie strony.

Powód odwołał się co do części oddalającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach postępowania. Skarżący wniósł o zmianę wyroku przez zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda dodatkowo kwoty 192.427,44 zł wraz z odsetkami ustawowymi od 8 października 2013 r. do dnia zapłaty, obciążenie pozwanej kosztami postępowania w całości i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Powód zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji mający istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy poprzez błędne przyjęcie, że:

– pozwana rozliczyła się z powodem z kwoty 192.427,44 zł przekazując cotygodniowy dochód pomniejszony o wysokość wypłaconego wynagrodzenia pracownikom zatrudnionym przy obieraniu cebuli, choć na ostatniej rozprawie przyznała, że z ostatniej giełdy nie przekazała powodowi kwoty 20.000 zł, którą w całości miała przekazać na wynagrodzenie dla pracowników najemnych, choć jak zeznała wcześniej pracownicy za obieranie cebuli byli rozliczani raz w tygodniu na bieżąco w każdy poniedziałek począwszy od miesiąca marca do września 2013 r.,

– sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego jest wyrażenie przez powoda zgody na rozliczenie się przez pozwaną z pobranych kwot pieniędzy na koniec sezonu, tj. we wrześniu 2013 r.,

– powód nie posiadał żadnego innego źródła dodatkowych dochodów,

2. naruszenie przepisu art 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i nierozważenie całego zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz ocenę materiału dowodowego z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów poprzez:

– pominięcie zeznań świadków dotyczących wielkości upraw prowadzonych przez powoda i dodatkowych źródeł jego dochodów poza dochodami ze sprzedaży cebuli i ziemniaków na giełdzie w S.,

– bezzasadne przyjęcie za udowodnione rozliczenia się pozwanej z kwoty 192.427,44 zł wyłącznie na podstawie zeznań pozwanej, z pominięciem dwóch potwierdzeń wpłaty pieniędzy przez pozwaną oraz przyznanego przez nią faktu zatrzymania 20.000 zł,

– uznanie za niewiarygodne zeznań powoda i świadków E. M., H. M. (2) i K. M. (3) w części dotyczącej rzekomego rozliczenia się pozwanej z powodem,

– uznanie za niewiarygodne zeznań powoda w zakresie w jakim twierdził, że na dwóch potwierdzeniach przyjęcia od pozwanej kwot pieniężnych wskazane zostały dochody jakie pobrała pozwana od kontrahentów powoda ze sprzedaży pozafakturowej, chociaż fakt dokonywania przez pozwaną sprzedaży większej ilości towaru powoda aniżeli wskazano na fakturach VAT potwierdzają dokumenty jakie Sąd I instancji uznał w całości za wiarygodne, tj.: zestawienie ilości wydanych pozwanej towarów sporządzone przez świadka E. M., wystawionych w tym okresie faktur VAT oraz potwierdzeń przekazania przez pozwaną kwot 44.110 zł i 45.203 zł,

– bezzasadne uznanie za zgodne z doświadczeniem życiowym faktu, że pozwana rzekomo zwracając powodowi łącznie 192.427,44 zł nie domagała się potwierdzeń wpłaty, skoro sama przedstawiając dowody wpłaty kwot 44.100 zł i 45.203 zł potwierdziła, że jednak pokwitowania były jej wydawane;

3. naruszenie przez Sąd I Instancji art. 6 k.c. poprzez uznanie, że to na powodzie spoczywał ciężar wykazania faktu, iż pozwana nie zwróciła mu kwoty 192.427,44 zł, bezpodstawne uznanie, że pozwana rozliczała się z powodem każdego tygodnia po przyjeździe z giełd w sytuacji kiedy sama pozwana nie była w stanie przedstawić jakie kwoty były zwracane powodowi, a jakie zostały wypłacone pracownikom pracującym przy obieraniu cebuli;

4. naruszenie przez Sąd I Instancji przepisu art. 740 k.c. poprzez uznanie, że pozwana wydała powodowi kwotę 192.477,44 zł.

Pozwana zaskarżyła wyrok w części uwzględniającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach postępowania, zarzucając:

1. naruszenie art. 740 i nast. k.c., poprzez niewłaściwe ich zastosowanie i uznanie, że strony łączyła umowa zlecenia, podczas gdy strony wspólnie prowadziły działalność gospodarczą,

2. naruszenie art. 316 k.p.c. wskutek niewyjaśnienia wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, poprzez brak odniesienia się przez Sąd I instancji do powoływanego przez stronę pozwaną braku konieczności rozliczenia się z powodem z kwoty 62.473,98 zł uzyskanej od W. K..

Skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania za obie instancje.

Obie strony złożyły wnioski ewentualne o uchylenie wyroku w zaskarżonej przez siebie części i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania. Domagały się też oddalenia apelacji przeciwnika procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Sąd Apelacyjny uznaje za własne poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, uzupełniając je jedynie o ustalenie, że we wrześniu pozwana nie przekazała powodowi uzyskanych na giełdzie 20.000 zł. W tej kwestii Sąd Okręgowy rzeczywiście pominął zeznania pozwanej. W pozostałym zakresie zarzuty apelacji powoda nie mają uzasadnienia.

Sąd Okręgowy dokonał wyczerpującej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, przedstawiając liczne argumenty przemawiające za uznaniem wersji prezentowanej przez powoda. Okoliczność czy powód posiadał dostateczne środki na utrzymanie rodziny i gospodarstwa rolnego przez cały sezon – od marca do września 2013 r., nie była istotą sporu. Sąd Okręgowy odwołał się do niej jedynie pomocniczo, wskazując istotniejsze przyczyny odmowy wiary wersji powoda, że zgodził się on na to, aby przez cały sezon pozwana zatrzymywała pieniądze ze

sprzedaży towaru. Kluczową rolę odegrała wykazana sprzeczność w zeznaniach powoda i jego żony oraz nieudolna próba wyjaśnień i zmiany zeznań po tym, gdy pozwana przedstawiła zapiski E. M., których nie dało się wyjaśnić inaczej niż w sposób prezentowany przez pozwaną, tzn., że przekazywała raz w tygodniu kwoty uzyskane na giełdzie, a szczegółowe rozliczenia prowadziła żona powoda.

Powód początkowo, w pozwie i w czasie wyjaśnień informacyjnych, konsekwentnie twierdził, że pozwana w ciągu sezonu nie dokonała ani jednej wpłaty. Okazane dopiero na dalszym etapie postępowania zapiski, wprowadziły zarówno powoda, jak i jego żonę w konfuzję. Sąd Okręgowy uwypuklił nielogiczne próby wytłumaczenia przez powoda i E. M. znaczenia okazanych zapisków. Uzupełniając te uwagi można wskazać, że według powoda pozwana pytała go wówczas (w czerwcu, po ponad dwóch miesiącach wyjazdów na giełdę), czy może zatrzymać te pieniądze ze sprzedaży pozafakturowej, bo ma wydatki. Nie da się tego pogodzić z wersją, że pozwana – jak dowodzi powód – miała zatrzymywać pieniądze aż do końcowego rozliczenia. W takiej sytuacji nie musiałaby pytać w czerwcu o zgodę na zatrzymanie tych konkretnych środków. Zupełnie niezrozumiałe jest wyjaśnienie, że „K. dała” miało oznaczać nie środki przekazane przez pozwaną, ale wynagrodzenie pozwanej. Słusznie też zwracał uwagę pełnomocnik pozwanej, że skoro powód uznawał za stosowne wynagrodzenie pozwanej na poziomie dwóch do trzech tysięcy złotych miesięcznie (24.000-36.000 zł rocznie), to nie wyjaśnił, dlaczego w czerwcu miała ona pobrać tytułem wynagrodzenia około 45.000 zł, przy wcześniej otrzymanych już 16.000 zł.

Wbrew twierdzeniom apelacji powoda, fakt przedstawienia omawianych rozliczeń nie przeczy zeznaniom pozwanej co do tego, że przekazywała pieniądze nie żądając pokwitowania. Przedstawionych karteczek nie można uznać za pokwitowanie. Są to raczej robocze notatki, które miały ułatwić rozliczenia dalszych kwot. Z informacyjnych wyjaśnień powoda wynika, że przy pomocy podobnych karteczek prowadzono rozliczenia za życia jego brata i nigdy nie wystawiano pokwitowań.

Słusznie także Sąd zwrócił uwagę, że to powód w stosunkach stron był podmiotem dominującym. On prowadził gospodarstwo rolne, decydował o profilu upraw, przygotowywał warzywa do sprzedaży. Byłoby zatem niezrozumiałe, gdyby co do sposobu i terminu rozliczeń miał się w całości podporządkować pozwanej.

Uwagi Sądu Okręgowego można uzupełnić o odwołanie do specyficznej sytuacji stron. Rok 2013 był pierwszym sezonem prowadzonym bez R. M., który do tej pory zajmował się rozliczeniami. Było bezsporne między stronami, że powód chciał zmienić dotychczasowe zasady równego podziału i dążył do zmniejszenia udziału pozwanej w zyskach. W rozmowach uczestniczył także ojciec powoda. Jest wprost niewiarygodne, aby w tych okolicznościach o sposobie rozliczeń miała zadecydować pozbawiona jakiegokolwiek argumentacji wola pozwanej.

Śmierć R. M. wymusiła na stronach odstępstwa od dotychczasowych zasad współpracy już choćby z tego względu, że w rodzinie zabrakło jednej intensywnie pracującej osoby. Pozwana wiarygodnie przedstawiła, że strony brały ten argument pod uwagę przy rozmowach dotyczących jej udziału w dochodach. Nie ma jednak racjonalnych powodów, w każdym razie powód ich nie przedstawił, dla których to pozwana miałaby w tej sytuacji w pełni dysponować dochodem, choć powód ponosił wydatki na opłacenie części pracowników (np. kierowcę), załadunek warzyw, paliwo i jakie argumenty przemawiały za odstąpieniem od dotychczasowej praktyki rozliczeń na bieżąco.

Trzeba podkreślić, że zeznania powoda nie przystają do twierdzeń pozwu, w którym podano, że pozwana nie zwróciła żadnej kwoty, choć strony się umówiły, że będzie zwracać je każdorazowo. Gdyby rzeczywiście pozwana nie rozliczała się zgodnie z umową, to konflikt powstałby znacznie wcześniej, niż w końcowej fazie sezonu. Gdyby natomiast rozliczenie miało nastąpić dopiero na koniec sezonu, to powód nie przedstawił racjonalnych argumentów, dlaczego doszło do nieporozumień przed końcem sezonu. W tym zakresie wiarygodne są zeznania pozwanej, że do poważnych nieporozumień, z interwencją rodziców powoda u niej i u jej rodziców, doszło wówczas, gdy pozwana oznajmiła, że w następnym sezonie nie chce takiej współpracy.

Poza tym powód zeznał, że dążył do tego, aby pozwana przekazywała mu rozliczenia za cebule, ale nigdy nie dostał takiego rozliczenia. Także i te zeznania nie przystają do prezentowanej wersji, bowiem powód nie wyjaśnił dlaczego żądał tych rozliczeń, skoro to pozwana płaciła wynagrodzenie za obieranie cebuli, ona – rzekomo – dysponowała całym

przychodem, a rozliczenie całości miało nastąpić dopiero we wrześniu. Zeznania te są także sprzeczne z wyjaśnieniami informacyjnymi powoda, kiedy podał, że w wynagrodzenie za obieranie cebuli nie wnikał, bo taki był między stronami podział ról.

Rozliczanie sezonu po jego zakończeniu – w przedstawianych przez powoda realiach – wydaje się po prostu niemożliwe. Między stronami było bezsporne, że faktury nigdy nie odzwierciedlały wielkości sprzedaży. Powód, odwołując się do bardzo ogólnych obliczeń, podał, że wartość sprzedaży musiała sięgać około 600.000 zł. Nie podał, jak chciał skontrolować wysokość przychodu, skoro – jak zeznał – sprzedaż pozafakturowa stanowiła znaczną część, ceny ciągle się zmieniały i nie wiedział ile pozwana płaciła za obieranie cebuli.

Powyższe uwagi jednoznacznie podważają wiarygodność zeznań powoda, a także jego żony i rodziców – świadków E. M., H. M. (2) i K. M. (3), którzy równie nieprzekonująco wywodzili, że pozwana nie przekazywała żadnych środków, a strony miały rozliczyć się na koniec sezonu. Wersja ta nie przystaje do przedstawionych przez pozwaną śladowych rozliczeń, a karkołomne próby jej obrony, zwłaszcza przez powoda i E. M., zeznania te wręcz dyskwalifikowały.

Powód niesłusznie podaje w apelacji, że za tym, iż pozwana zatrzymywała pieniądze z giełdy przez cały sezon ma przemawiać okoliczność, że powód dysponował dochodami z innych upraw, natomiast pozwana nie miała żadnych dochodów. Nawet jeśli przyjąć, że powód miał środki na finansowanie działalności w 2013 r., to nie jest prawdziwy argument, że pozwana nie miała za co żyć. K. M. (2) przyznała przecież, że otrzymała 16.000 zł z pierwszych wyjazdów, a następnie zatrzymała ponad 62 tysiące złotych wpłacone na jej konto przez W. K..

Zupełnie niewiarygodne są zeznania powoda co do tego, że strony nie ustaliły na początku sezonu w jakim stosunku będą dzielić zyski. Podkreślono już wyżej, że strony znalazły się w nowej sytuacji i powód – co przyznał – wyszedł z propozycją uregulowania wzajemnych relacji na nowych zasadach, uznając – jak twierdził – że stałe wynagrodzenie będzie dla pozwanej korzystniejsze, bo otrzyma je bez względu na efekt, w tym np. niepowodzenie upraw. Twierdzenia te zostały przez pozwaną przyznane. Nie można natomiast dać wiary powodowi, że po odrzuceniu tej propozycji strony się rozstały bez żadnych ustaleń. Znacznie bardziej przekonujące są zeznania pozwanej, która podała, że ponieważ wcześniej pracowali w gospodarstwie wspólnie z mężem, a w 2013 r. miała pracować tylko ona, to strony ustaliły, że zamiast w połowie, jak we wcześniejszych latach, będzie uczestniczyć w zysku w 1/3.

W świetle zasad doświadczenia życiowego nie da się obronić wersji, że powód, jako właściciel gospodarstwa, powierzył pozwanej niemal bez żadnej kontroli (znał tylko ilość sprzedanych warzyw) cały utarg, który miała ona rozliczyć na koniec sezonu podając, bez żadnych dokumentów, wysokość uzyskanego przychodu i decydując, jaki procent z tej kwoty przekaże powodowi.

Nagrywanie postępowania umożliwiło zapoznanie się przez Sąd Apelacyjny z materiałem dowodowym w wersji wideo. Pozwoliło to na utwierdzenie się w przekonaniu, że w opozycji do powoda, jego żony i rodziców, pozwana zeznawała spójnie, nie ukrywając także tych okoliczności, które były dla niej niekorzystne. Wprawdzie w pismach procesowych pozwana twierdziła, że pieniądze od W. K. zatrzymała, ponieważ tej osobie sprzedawała swój towar, ale w zeznaniach wiarygodnie wyjaśniła, że ten kontrahent jeszcze za życia męża regulował płatności przelewem i zatrzymała te pieniądze jako swój udział. Z zeznań pozwanej nie wynika, aby prowadziła własne uprawy i sprzedawała je W. K.. Twierdzenia o sprzedaży „swojego” towaru można więc wiązać jedynie z faktem, że powód uprawiał warzywa także na gruntach będących własnością pozwanej.

Pozwana przyznała także, że zatrzymała 20.000 zł z ostatnich giełd oraz fakt otrzymania od powoda z pierwszych wyjazdów 16.000 zł, na co nie było innych dowodów. Wiarygodne zeznania pozwanej są też dostateczne do ustalenia – wbrew stanowisku powoda – że na początku sezonu przekazała powodowi 20.000 zł jako wkład na uprawy, bo tak zawsze czynił jej mąż oraz przekazała pieniądze na opony.

Powyższe uwagi prowadzą do oddalenia zarzutów apelacji powoda co do poczynionej oceny materiału dowodowego i ustaleń faktycznych.

Z wyżej przedstawionych względów, na podstawie zeznań pozwanej Sąd Apelacyjny uzupełnia poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia o stwierdzenie, że pozwana na początku sezonu przekazała powodowi 20.000 zł jako wkład na nasiona i opryski, a następnie także pieniądze na zakup opon. Strony na początku sezonu ustaliły, że K. M. (4) otrzyma 1/3 zysku.

Ustalenia Sądu Okręgowego, z powyższym uzupełnieniem, czynią zasadnym zarzut postawiony w apelacji pozwanej co do błędnego zastosowania do stosunków łączących strony przepisów o zleceniu. Dokonywanie czynności sprzedaży towaru wyprodukowanego przez powoda w zamian za wynagrodzenie, można by zakwalifikować jako wypełnianie obowiązków z umowy zlecenia (art. 734 § 1 k.c.), jednak stosunki łączące strony nie ograniczały się do tych działań.

Z poczynionych ustaleń wynika, że gospodarstwem zarządzał powód, on planował produkcję i ją realizował, zatrudniał pracowników i występował na zewnątrz jako sprzedawca. Udział pozwanej we wspólnym przedsięwzięciu polegał na przekazaniu własnych gruntów pod produkcję warzyw, wkładu finansowego na zakup nasion, opon i opryski. Zgodnie z ustalonym podziałem zadań wyłącznie do pozwanej należało zatrudnienie i opłacenie pracowników do obierania cebuli oraz sprzedaż towaru na giełdzie w S.. Pozwana poczuwała się także do prac w polu i przy obieraniu cebuli w czasie, gdy nie wyjeżdżała na giełdę.

Pozwana uczestniczyła zatem w działalności firmowanej przez powoda finansowo, rzeczowo oraz przez osobiste działania. Strony nie spisywały, ani nie nazywały łączącej je umowy. Takie relacje w rodzinie funkcjonowały od kilku lat i były satysfakcjonujące dla obu stron. Śmierć R. M. zmieniła ten układ o tyle, że zmianie uległ podział zadań oraz udział pozwanej w zysku.

Z powyższego jednoznacznie wynika, że strony łączyła umowa o współpracy gospodarczej, nie odpowiadająca ani umowie spółki cywilnej (art. 860 k.c.), ani też żadnej z umów uregulowanych przepisami kodeksu spółek handlowych.

Treść łączących strony stosunków przypomina umowę spółki cichej, która do 31 grudnia 1964 r. była stosunkiem prawnym normowanym przez przepisy art. 682–695 kodeksu handlowego. Charakterystyczne dla tej spółki było:

- uczestniczenie przez wspólnika cichego wkładem (którym mogła być suma pieniężna, wniesienie innego, zbywalnego prawa majątkowego, np. użytkowania lub dzierżawy nieruchomości, świadczenie usług) w przedsiębiorstwie kupca i rezygnacja z tworzenia wspólnego majątku,
- prowadzenie przedsiębiorstwa przez kupca we własnym imieniu, a nie w imieniu „spółki”, czyli wspólnym imieniu wspólników,
- brak odpowiedzialności wspólnika cichego za zobowiązania kupca wobec jego wierzycieli,
- uczestniczenie przez wspólnika cichego w zyskach, a co do zasady, także i w stratach związanych z działalnością przedsiębiorstwa do wysokości umówionego wkładu i w stopniu odpowiadającym zasadom słuszności, choć umowa spółki mogła regulować odmiennie zakres tej partycypacji, a nawet zwolnić wspólnika cichego od udziału w stratach (art. 684 k.h.).

Szersze odwoływanie się do tych przepisów jest niecelowe, skoro obecne ustawodawstwo nie przewiduje podobnych regulacji, a strony układając swe stosunki także się do nich nie odwoływały. Strony uregulowały swój stosunek prawny w ramach przysługującej im swobody (art. 353¹ k.c.) i nie odpowiada on żadnej z uregulowanych umów nazwanych.

Powód wywodził, że pozwana zatrzymała kwoty, co do których nie miała umownego umocowania. Z poczynionych przez Sąd ustaleń wynika, że pozwana bezspornie nie przekazała kwoty 62.473,98 zł wpłaconych na jej konto przelewem, natomiast, okresowo, zazwyczaj raz w tygodniu, przekazywała uzyskaną gotówkę, pomniejszoną o wydatki związane z obieraniem cebuli. Wyjątkiem było nieprzekazanie ostatniego utargu w kwocie 20.000 zł. Rozliczeń wpływów i wydatków, dokonywała na bieżąco żona powoda, która odnotowywała ilość załadowanego do sprzedaży towaru, wysokość przekazywanych przez pozwaną kwot oraz wydatków, w tym ponoszonych przez pozwaną na

opłacenie pracowników za obieranie cebuli. Zapiski żony powoda były jedynymi pozwalającymi na rozliczenie stron. Faktury wystawione przez powoda nie odzwierciedlały ilości sprzedanego towaru.

W świetle powyższych ustaleń rozliczenie stron powinno odpowiadać zawartej umowie. Powód wywodził, że pozwana winna mu przekazać wszystkie pobrane ze sprzedaży sumy, choć jednocześnie przyznawał, że K. M. (4) miała prawo do udziału w zysku. Żądanie całości utargu nie odpowiada umowie stron. Nie uwzględnia nie tylko należnego pozwanej zysku, ale także kwot, które przekazała tytułem wkładu. W ocenie Sądu Apelacyjnego powód mógłby dochodzić od pozwanej zapłaty tylko w przypadku wykazania, że zatrzymane przez nią środki nie miały umocowania w umowie, tj. przekraczały należną jej część zysku.

Trzeba zgodzić się z powodem, że to na pozwanej spoczywał obowiązek wykazania kwot wypłaconych tytułem wynagrodzenia za obieranie cebuli. Natomiast wykazanie wielkości wypracowanego zysku nie było możliwe bez inicjatywy dowodowej powoda, ponieważ tylko on dysponował danymi, na podstawie których można było ustalić przychody i rozchody. Tylko powód prowadził ewidencję towaru załadowanego do sprzedaży, znał wysokość kwot przeznaczonych na wynagrodzenie pracowników, zakup nasion, środków ochrony roślin, paliwo, opłaty na giełdzie. Do tych danych pozwana nie miała żadnego dostępu, a bez nich nie jest możliwe stwierdzenie, że pozwana zatrzymała kwoty jej nienależne. Wartość sprzedaży, gdyby powód kwestionował fakt przekazywania na bieżąco całej gotówki, możliwa była do ustalenia na podstawie danych cen z giełdy, a w razie braku takiej możliwości poprzez przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego.

W stosunkach stron, w których zwyczajowo nie wystawiano pokwitowań, w których ewidentnie powód miał rolę wiodącą i tylko on prowadził jakąkolwiek dokumentację, zasadne jest w myśl art. 6 k.c. obciążenie K. M. (1) obowiązkiem wykazania, że pozwana zatrzymała środki jej nienależne. Ponieważ takich dowodów nie naprowadzono, nie było podstaw do uwzględnienia powództwa.

Z tych powodów, uwzględniając apelację pozwanej, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. wyrok zmieniono i oddalono powództwo. Apelacja powoda została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

W konsekwencji powoda należało uznać za stronę przegrywającą spór w obu instancjach i na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzić tytułem kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem Okręgowym ustalone przez ten Sąd wynagrodzenie pełnomocnika (7.217 zł) oraz nakazać ściągnąć od powoda całość nieuiszczonych kosztów Skarbu Państwa. Na koszty pozwanej w postępowaniu odwoławczym złożyła się opłata od apelacji (1.000 zł) i koszty zastępstwa procesowego, które ustalono na podstawie § 15 ust. 1, § 2 pkt 7 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800), w brzmieniu obowiązującym w chwili wniesienia apelacji.

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2005.167.1398 ze zm.) nakazano ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa tę część opłaty od apelacji, od uiszczenia której pozwana była zwolniona.

SSA Małgorzata Gulczyńska SSA Elżbieta Fijałkowska SSO Danuta Silska

| | | |
|--|--|--|
| | | |
|--|--|--|